

Dzięki teologia jątżenia

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Niby nic, a tak to się zaczyna. Zwyczajne niby biskupie tratatata, w istocie nienawistne jątżenie.

Oni, pątnicy, pielgrzymi ciągną tam ze stron, być może w euforii, w poczuciu pięknej wspólnoty, ożywieni wiarą swoją, nadzieją że Panienka miłość okaże, przyszłość rozjaśni, ludzi zmieni na lepszych. A biskupinio im wprost przeciwnie. Na zamówienie partyjne.

Tym razem generalnym propagandystą na Górze Jasnej z okazji Święta Wniebowstąpienia był szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. Mam do jego homilii kilka uwag, bo mi wolno. A nie dotyczyła ona religii. Jeszcze, póki co, wstrętnei racjoniści mogą mleć paskudnymi ozorami i to wbrew liberałowi(?) Gowinowi. Klecha, zamiast o Najświętszej Paniencie, dzięki której powinniśmy się kochać szczerze i kłóć nie szczerzyć, jak zwykle prawili politycznie.

Nie wtykałbym swego obrzydliwego nosa w krasomówcze produkcje biskupa, gdyby chłop był uczciwy i na początku, a nawet tylko na końcu, poinformował słuchaczy, że reprezentuje interesy określonej partii politycznej, więc gada z zaangażowaniem w imieniu swych klientów. Do tego każdy ma prawo, nawet *advocatus diaboli*. Wprawdzie nie jestem pewien, czy też biskup jako urzędnik obcego państwa (watykańskiego), ale niech tam.

Natomiast kiedy mówca operuje, i to uważając się za wyraziciela całości, pojęciem *naród*, a zasuwa jako przedstawiciel najwyższej jednej czwartej tej zbiorowości prezesa popierającej, ja, jako należący do trzech czwartych chrzaniących prezesa (ogólnie, bo w istocie jako kacierz do pięciu procent racjonalistów) jestem przeciwko uzurpacji i kłamstwu, niestety śmierdzącemu. Należę bowiem do tej większości narodu, co uważa, iż w wiadomej sprawie odpowiedź uzyskała. Ale nie według obywatela Andrzeja Dzięgi. Bo on twierdzi, że *Na jedne pytania odpowiedzi się pojawiły, na inne pytania ciągle brak odpowiedzi i nie widać bliskich perspektyw ich pozyskania. Pojawiły się jeszcze nowe, dodatkowe pytania. (...) a naród ma prawo pytać, gdyż naród jest suwerenem we własnym państwie. Instytucje państwowe nie służą jakiemuś państwu czy jakiejś formie państwa, ale służą państwu według woli narodu.*

Nie będę zbyt obficie cytował rzeczonyj pokrętej wypowiedzi, by nie zapaskudzać sobie tekstu. Ale celne kawałki trzeba. Całość nawiązywała do katastrofy smoleńskiej, na której, czyli karawanem, taki jeden bezwstydnie chce wjechać do kancelarii na fotel premiera, by rządzić, to jest głównie do cna Polskę zapomnikować figurkami nieszczęsnego, nieudanego brata. Na nic tłumaczenie, że to zwyczajna nieprzyzwoitość takie robienie interesu na tragedii. Można by było pomyśleć, że hierarchowie, jako świątobliwi katolicy z najwyższego kierownictwa firmy, wytłumaczą swemu bratu w wierze ohydny niestosowność działań. A oni, jak zwykle, z partią pisiorową. Bo niby ta właśnie partia z narodem (dwudziestopięcioprocentowym).

Perorując do biednych pielgrzymów obywatel Dzięga poruszył problem suwerena (nie mylić z dawną złotą monetą brytyjską o wartości jednego funta sterlinga). Suweren to inaczej władca, panujący, w tym wypadku naród jako zwierzchnik rządzących, niezależny od kogokolwiek, zwłaszcza od państw obcych oraz ich przedstawicieli. Zatem coś tu nie gra, bo jak niezależny to niezależny, także od państewka Watykan i jego tam mianowanych działaczy politycznych.



1. Biskup Dzięga, Wikipedia

Generalnie wiadomo, że satysfakcjonująca ob. Dzięgę (oraz jego świeckiego prezesa) odpowiedź tłumacząca słynną katastrofę może być tylko jedna: podły obecny rząd musi przyznać, że spółkując z Putinem perfidnie *obezwładnił* samolot, nadział go na brzozywy patyk, zamglił, ogazował, omamił elektronami itd. Za zbrodnię tę ma **natychmiast** oddać władzę prezesowi i jego kompanii. I dopóki ob. Dzięga (oraz jego prezes) takiej odpowiedzi nie usłyszy, będzie dalej pytał, a przede wszystkim pytania namnażał. Wówczas instytucje państwowe nie będą służyć jakiemuś państwu czy jakiejś formie państwa, ale służyć będą prawdziwemu państwu, to jest prezesowi oraz biskupowi.

Tu chyba miejsce stosowne, by przytoczyć opinię Miłosza (którego czarni słusznie nie chcieli pochować na Skalce): *Polska staje się tym, czym w swej esencji zawsze była, to jest jednym wielkim organizmem narodowym, w którym Naród jest na ołtarzu, z Matką Boską jako bóstwem pomocniczym w służbie Narodu...*

Nie od rzeczy będzie też wspomnienie inne: *Pod koniec sierpnia 1968 roku, gdy polskie oddziały, wraz z wojskami Układu Warszawskiego, pacyfikowały Czechosłowację, w święto Matki Boskiej Częstochowskiej zebrało się na Jasnej Górze trzysta tysięcy pielgrzymów. Haniebnej interwencji nie potępiono.* Ten kawałek to r. propos twierdzenia ob. Dzięgi, że *...suwerenny naród nie może być zmuszany do postawy klienta wobec innego państwa lub narodu.* Dlaczego żaden z ówczesnych obywateli biskupów nie przypomniał wtedy pątnikom, jak powinni się zachowywać członkowie suwerennego narodu? Bo biskupi robili ze strachu w majty, to jest w sukienki? Teraz ma się odwagę pyskować na władzę wybraną przez naród, sprawującą rządy z jego woli, demokratyczną? To liberały udawane, dlatego ich nie znoszę, ale są z rzeczywistej woli większości. Biskup zaś popiera mniejszość, która dekonstruuje system. Czyżby miał nadzieję, że zgraja zbuduje mu półfeudalne państwo kościelne?

Niech ob. Dzięga zauważy, że nie sięgam do antysuwerennej, za to owocnej, historycznej współpracy hierarchii z zaborcami, że nie cytuję Słowackiego, nie przypominam umizgów pana Glempa do *naszej* partii.

Tak prawdę mówiąc, czy biskupi nie powinni zajmować się tym, do czego formalnie są powoływani: posługą ludziom biednym oraz rozwijaniem tak nędznie się prezentującej współczesnej polskiej teologii? Zamiast byle jaką teologią jątrzenia przeciw wolności?

Czy mam się zwrócić daremnie do nieistniejącego najwyższego kierownictwa Kosmosu i zawołać, jak kiedyś ten obrzydliwiec Wolter: *Écrasez l'infâme!* — zmiążdż nikczemne!

P.S. A teraz z innej tej samej beczki.

Pyta mnie jeden, będąc pod wrażeniem wynurzeń, w zasadzie wynaturzeń, byłej, pozał się Boże, minister spraw poranionych, dlaczego ona tak zaciekle broni idei masowego umierania (do walki *szli z uśmiechem na ustach*), najlepszej młodzieży? Czy chodzi o to że, mogąc, sama wysyłałaby na śmierć nie tylko te mizerne dwieście tysięcy warszawiaków, ale liczniejsze kontyngenty, żeby potem jakiś krasnolud budował trupom naiwnych muzea na chwałę swej dyktatorskiej władzy?

Niestety, jak sądzę, sprawa jest mniej ojczyźniana. Już Tuwim malował przerażający obraz ukazujący, jak *stada dzikich bab kwiatami obrzucać będą żołnierzyków, którzy morituri te salutant.* Dlaczego te więdźmy tak ochoczo ślą chłopców na masakry? Bo, proszę pana, im już nie zależy. Nie one będą mdlały w miłosnych uściskach junaków! Jak ujęła rzecz ta dziwka Pompadour: *Après nous le déluge!* Po nich potop!

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: *Cigi de Montbazon* (1979), *Godziny błaznów w składnicy złomu*. *Komedia współczesna* (1980), *Obsesyjne opowiadania bez motywacji* (1981), *Szef i takie różne sprawy* (1982), *Potworne poglądy cynicznych krasnoludków* (1985), *Pojujący z brzytwą* (seria *Ewa wzywa* 07, 1988), *Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz* (1991), *Zabawne zbrodnie* (1998), *Pan Tatom czyli nieostatni zajazd na dziczy*. *Historia burżuazyjna z końca* (2000), *Transakcja z amnezją*. *Komedia wirtualna* (2000), *Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm* (Wydawnictwo *Alta Press*-2007), *"Drzazgi. Powabność bytu"* (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy *"Miąższ"*.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2135) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2135)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl